A może tak na Dominikanę?



Santo Domingo, Dominikana

Florian Śmieja

Nigdy nie jest za późno, by znaleźć się na śladach wielkich historycznych postaci. Choć Kolumb zobaczył piękną wyspę karaibską, którą nazwał Hispaniolą, z górą pięćset lat temu, odkrywanie jej egzotycznego uroku jest nadal fascynującym przeżyciem. Nie płynąłem, jak on w kruchej karaweli ze wschodu, a nadleciałem wygodnym odrzutowcem z północy, by zachwycić się cudownością jej północnych brzegów, z których wielki odkrywca szacował wartość i przydatność wyspy. Uniesiony fantazją pisał do papieża, że jest ona zarówno Tarsisem i Scytią, Ofirem, Ofazem i Cipangiem, mitycznymi miejscami wymarzonymi przez tylu ludzi.

Tymczasem Hispaniola dostarczyła jedynie nieznacznej ilości poszukiwanego przez Hiszpanów złota, lecz stała się bazą dla kolejnych wypraw odkrywczych i kolonizacyjnych. Kiedy założona przez ludzi Kolumba osada Izabela nie przetrwała, Nowa Izabela, usytuowana tym razem na południowym brzegu wyspy u ujścia rzeki Ozama, stała się pierwszym miastem Nowego Świata. Nazwana później Santo Domingo przez kilka wieków była centrum administracji hiszpańskich kolonii, a dziś jest parę milionów mieszkańców liczącą stolicą Republiki Dominikańskiej.

Nie możemy narzekać na brak rodzimych relacji o wyspie, bo już w roku 1803 legioniści gen. Henryka Dąbrowskiego wysłani tam zostali przez Napoleona celem uśmierzenia buntu murzyńskich

niewolników. Jeden z żołnierzy Kazimierz Lux po latach wspominał:

> W poczcie Antyli wielkich najżyźniejszą i najbogatszą kiedyś była wyspa Saint Domingo…

Mówi następnie o plantacjach trzciny cukrowej i kawy, a także o wywożeniu z wyspy drzewa mahoniowego. Najpiękniejsze jednak pochwały autor poświęcił tamtejszym kobietom, zarówno białym Kreolkom jak i Mulatkom.

> Jak tamta, tak ta zachwyca wydatną kibicią, zgrabnym ułożeniem, zajmującymi rysami twarzy, czarującym i pełnym ognia spojrzeniem; każda z tą sama łatwością i zwinnością poruszeń, wabnością, kryje żar gwałtownych namiętności.

Dlatego to po pochwałach piękna i uroków Lux ostrzega czytelnika :

> Nie można tu bezkarnie spędzić obyczajem europejskim bezsennej nocy, czy to w towarzystwie na zabawach, czy w pohulance. Kto z przybyłych do tej wyspy nie hamował się od rozpusty, od tęgich napojów zwłaszcza spirytusowych, a

> nade wszystko nie unikał sideł piękności Saint Domingo, tak pociągających uroczo i wabnych, ten położył tu kości swoje.

Należało by dziś słowa jego przełożyć na język niemiecki, gdyż wyspę upodobali sobie niemieccy turyści bardzo łasi na te wszystkie niebezpieczne atrakcje.

Odniosłem wrażenie, że na wyspie ceni się spryt. Sprzedający zazwyczaj żąda wygórowanej ceny, spodziewa się targowania. Ale nie każdy lubi certować się o cenę. Najczęściej więc nie wiadomo, ile dana usługa czy towar są warte. Kiedy w odpowiedzi na nierealistyczną cenę klient robi zdziwioną minę albo odchodzi, handlarz pyta najspokojniej, ile może dać. Wtedy nie ma się pewności, co to znaczy. Czy turysta ma oświadczyć, że stać go na tyle i tyle, czy też wiedząc, ile towar jest wart, wymieni przybliżoną ofertę.



Santo Domingo, Dominikana



Santo Domingo, Dominikana, historyczna, kolonialna część miasta

Powyższe tłumaczenie jest życzeniowe. Kiedy w Santo Domingo zwiedzaliśmy twierdzę Ozama, za bilet wstępu zapłaciliśmy 10 pezów, choć bilet opiewał na 1 peza i miał nadruk, że jest studencki. Inkasent mógł sobie włożyć dziewięć pezów spokojnie do kieszeni. Za lody, za które w szykownym pawilonie zapłaciliśmy 10 pezów, lodziarz z wózkiem na ulicy zażądał 25 pezów. Kiedy odeszliśmy, pogonił za nami i przyniósł lody biorąc po 10 pezów. Amerykański przewodnik, którego wieźliśmy z sobą radził bez ogródek, by jeśli zatrzyma nas drogówka, przyznać się do winy, oczywiście nie popełnionej, uśmiechać się, być jowialnym. Policja nie zrobi krzywdy i lubi kurtuazję. Potrzebuje pieniędzy, nie zarabia wiele. A zresztą ci na górze czynią

podobnie. Jeśli poczytać o prezydentach i generałach to stwierdzimy, że wielu spośród nich było dyktatorami i malwersantami. Nie tak dawno jeszcze jeden z najgłośniejszych z nich, Trujillo, kazał stolicę przemianować na Ciudad Trujillo. Jabłko nie pada daleko od jabłoni.

Istotnie, północne plaże okazały się znakomite, woda o przepięknych odcieniach turkusu i lazuru, soczysta zieleń i błękitne niebo przy niezawodnym cieple i czystym, miękkim piasku stwarzają idealne warunki dla turysty. Dogodnie położone lotnisko koło Puerto Plata ułatwia komunikację.

Wygodnymi i dla turysty niedrogimi autobusami, można pojeździć po kraju i podziwiać nowe krajobrazy i miejscowości. Do stolicy z północy jechało się przez znaczne miasto Santiago wśród plantacji trzciny i owoców mijając góry schodzące wśród pastwisk na równinę nadmorską, w której leży Santo Domingo.



Santo Domingo, Pałac Prezydencki

Znakomite położenie zwabiło konkwistadorów do osiedlenia się przy spokojnym porcie dogodnego ujścia rzeki Ozamy. Tam więc powstały ufortyfikowane siedziby, budynki administracji i przedsiębiorstwa, magazyny, kościoły, klasztory i szpitale. W pięknym, odnowionym pałacu wicekróla Diega Kolumba, najstarszego syna odkrywcy, można sobie wyobrazić kolonialną przeszłość tego centrum organizowania podbojów wysp okolicznych, a następnie lądu stałego, potem zaś zarządzania tymi licznymi i rozległymi terytoriami. Zachowane budowle każą podziwiać piękną architekturę przeniesioną z Półwyspu Iberyjskiego, imponującą katedrę, pierwsze kościoły wzniesione na tej półkuli, romantyczne ruiny klasztoru franciszkanów i ocalałe domy mieszczan z typowymi hiszpańskimi dziedzińcami o bujnej roślinności i miłym chłodzie podsieni. Pozostały ślady po

dawnych, ambitnych uczelniach, w nowszych dzielnicach nowoczesne gmachy świadczą o sporadycznej akcji budowania okazałych siedzib dla muzeów i galerii, godnych stolicy państwa o bardzo mieszanych i smutnych dziejach kolonialnych i dyktatorskich.